

500+ jednak bez zmian

4 sierpnia 2020

Wicepremier Jadwiga Emilewicz wywołała spore zamieszanie swoim komentarzem, iż kolejne świadczenia wprowadzane przez PiS mogłyby być wypłacane w postaci elektronicznych bonów do wykorzystania w ściśle określonym celu. Rzecznik prasowy rządu rozwiązał najważniejszą wątpliwość: 500+ zostanie w dotychczasowej postaci.

Minister rozwoju w piątek w rozmowie z Money.pl chwaliła wdrożony dla ratowania krajowej branży noclegowej program bonu turystycznego dla dzieci. Bon w wysokości 500 zł może zostać przeznaczony wyłącznie dla opłacenia noclegu dziecka w obiekcie z listy stworzonej w porozumieniu z ZUS. Rodzice mogą się nim posługiwać począwszy od 1 sierpnia. Chociaż od uruchomienia programu minęło zaledwie kilkadziesiąt godzin, Emilewicz przekonywała, że już się sprawdził i może w przyszłości być wzorem dla kolejnych świadczeń.

– Wypłacanie innych świadczeń w ten sposób daje gwarancję, że to, co ustawodawca zaplanował, będzie rzeczywiście realizowane. I tak, potwierdzam, że będziemy chcieli przechodzić w jak największą liczbę realizacji kolejnych świadczeń właśnie w taki sposób – oznajmiła polityk Porozumienia, dodając, że nie jest dobrze, jeśli programy na dzieci służą zwykłemu łataniu rodzinnego budżetu. Nie chciała jednak doprecyzować, czy chodzi jej o jakieś zupełnie nowe, dopiero planowane programy, czy też o już uruchomiony program wyprawek szkolnych (300+) czy o 500+.

Politycy i komentatorzy z różnych stron sceny politycznej i tak odnieśli się jednak do ewentualnej zmiany mechanizmu wypłat sztandarowego programu socjalnego PiS. – Program Rodzina 500 plus w postaci ‚bonów’ to pomysł bardzo zły i pozbawiony uzasadnienia. Wprowadzanie takich pomysłów do debaty publicznej podważa zaufanie między rządem PiS i

obywatelami. Aż się ciśnie na usta: Nie idźmy tą drogą! – zaatakowała Beata Szydło, premier, z którą kojarzy się wdrożenie programu, obecnie europośłanka.

„Pani premier naprawdę nie wie lepiej od rodziców, czy dzieciom potrzebny jest komputer, wyjazd ze szkołą językową w wakacje, czy może rodzinny wypad do kina. Nie przypadkiem w Europie takie świadczenia wypłaca się w gotówce. Czytam, że panią premier irytuje, gdy ludzie łatają 500+ dziury w budżecie domowym. Ale właśnie po to są świadczenia społeczne, pani premier! Żeby dzieci miały pełny talerz na obiad i buty na zimę” – skomentował sprawę poseł Lewicy Adrian Zandberg na „Facebooku”. Zauważył również, że jeśli PiS nie chce, by 500+ szło na inne wydatki niż ściśle związane z dziećmi, to istnieje recepta w postaci podwyżek płac. Z kolei według Piotra Szumlewicza, przewodniczącego Związkowej Alternatywy, 500+ w postaci bonów o ściśle określonym przeznaczeniu nie byłoby wcale złym rozwiązaniem.

Wygląda jednak na to, że Emilewicz przedstawiła w wywiadzie raczej własne przekonania, niż plany rządu. W poniedziałek rzecznik gabinetu Morawieckiego Piotr Muller oznajmił, że nie przewiduje się żadnych zmian w wypłacaniu 500+. Sama wicepremier również odpowiedziała Beacie Szydło na „Twitterze”.

Gdy w Polskę uderza wielki pandemiczny kryzys, a sam premier wycofuje się z propagandy sukcesu, jakoby koronawirus został już zwalczony, nie zmienia się narzędzi przynoszących dotąd poparcie. Nawet, jeśli marzą o tym koalicjanci PiS, jeszcze bardziej neoliberalni niż on sam.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)